Kuryer Poznański.

Nr. 16. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 21 stycznia 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain. & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 20 stycznia.

Ilekroć zachmurzać się poczyna horyzont polityczny, tylekroć politycy dziennikarscy obok symptomatów, zapowiadających nadchodzącą burzę wojenną, stawiają także stósunek Niemiec do Francyi. Manipulacya ta powtarza się od lat kilku, a za każdym razem wszelkie obawy, iżby pogarszające się stósunki tych dwóch państw nie doprowadziły do starcia, okazały się płonnemi. To téż nie sądzimy, ażeby prognostyki dziś przez prasę stawiane miały się sprawdzić, i pokój europejski miał zostać na zachodzie Europy zakłócony. Większe natomiast grozi niebezpieczeństwo pokojowi europejskiemu od Wschodu. Dzisiejsze ranne dzienniki berlińskie, opierając się na ostatnich wiadomościach, jakie w sprawie zatargu turecko-greckiego nadeszły, w ponurych barwach przedstawiają nam sytuacyą polityczną. Projekt sądu polubownego został — pisze National Ztg — ze wszystkich stron porzucony; nawet w Paryżu zaniechano go ostatecznie. Proponowana przez Portę nowa konferencya w Carogrodzie nie ma widoków powodzenia, ponieważ nie jest ona niczém inném, jak w nowéj formie sądem polubownym. Dyplomacya wyczerpnęła ostatecznie wszystkie środki ratunku. Pozostawałby teraz jedynie środek nacisku dyplomatycznego, ale i ten na niewieleby się przydał, ponieważ raz już rozbił się projekt zbiorowego wystąpienia mocarstw w Atenach. To wszystko rozważywszy — możnaby — tak kończy National Ztg — przyjść w pokuszenie i przypomnieć sobie słowa, jakie był wyrzekł pewien wybitny mąż stanu podczas konferencyi berlińskiéj do zaufanego publicysty: postaraj się teraz o korespondenta wojennego. — Co do nas, nie sądzimy, ażeby przekonanie to wspomnianego dyplomaty miało być ostatniém już słowem obecnéj sytuacyi w sprawie zatargu grecko-tureckiego. W nakreślonym przez dziennik berliński obrazie dzisiejszego położenia politycznego wiele mieści się prawdy, a i dzisiejsze doniesienia telegraficzne potwierdzają wyrażone w nim obawy, mimo to nie należy, zdaniem naszém, tracić nadziei, iżby gabinety europejskie nie miały raz jeszcze popróbować szczęścia i nie wystąpić z nowém pośrednictwem w celu nakłonienia stron spornych do uregulowania kwestyi spornéj w drodze pokojowéj. Nie zapuszczając się w dalsze wywody, zapisujemy poniżéj nadeszłe dziś wiadomości telegraficzne, z których czytelnik według własnego sądu i upodobania swe własne wyprowadzać będzie mógł wnioski.

Półurzędowy dziennik francuzki Temps zastanawiając się nad najnowszą fazą zatargu grecko-tureckiego, kładzie na to przycisk, iż Francya może teraz powiedzieć, iż dopełniła swego obowiązku i że kiedy wzięta przez nią inicyatywa nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, wolną jest od wszelkiéj odpowiedzialności. Koléj przychodzi teraz — pisze daléj Temps, na wielkie mocarstwa, których jest teraz obowiązkiem rozważyć, jakie należy im zająć stanowisko wobec nowego projektu tureckiego (nowa konferencya w Carogrodzie). Dziennik francuzki sądzi w końcu, iż Porta zgodzi się na rozszerzenie dawniéj zrobionych koncesyi, jeżeli proponuje nową konferencyą. — Francya — donosi ajencya Stefani — cofnęła formalnie swój projekt sądu polubownego; pomiędzy gabinetami odbywa się w téj chwili żywa wymiana depesz; gabinety mają nadzieję, że ostatecznie powiedzie się im wynaleść jakąś kombinacyą, na podstawie ostatniego projektu tureckiego. Wiadomość ajencyi Stefani potwierdza także telegram z Wiednia, donoszący, że gabinet francuzki powiadomił rząd austryacki, iż odstąpił ostatecznie od myśli sądu polubownego. — Drugi telegram wiedeński opowiada, że w dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich uważają za rzecz prawdopodobną, iż mocarstwa, czyniąc zadość życzeniu, jakie Porta w ostatnim swym okólniku wyraziła, podejmą na nowo rokowania z Portą w kwestyi greckiéj; rokowania te przecież, jak zaręcza telegram, nie będą miały charakteru konferencyi. — Jak donosi Diritto, wyłuszczył ustnie w dniu 17 bm. minister turecki spraw zagranicznych, Assim pasza, ambasadorom powody, dla których Turcya zmuszoną jest odrzucić projekt sądu polubownego. Powody te są: 1) niczém nieograniczona niezależność Turcyi, która, choć nie jest przeciwną układowi przyjaznemu, nigdy przecież nie może poddać się wyrokowi jakiegoś trybunału; 2) stósunki strategiczne w kilku prowincyach i względy na stósunki etnograficzne różnych narodowości prowincye te zamieszkujących. — Dnia 18go bież. m. odbyła się nadzwyczajna rada gabinetowa w Carogrodzie, na któréj roztrząsano pytanie, czy i jakie ostatecznie koncesye może Turcya poczynić Grekom. Porta, jak donosi telegram, gotowa jest rozszerzyć swe w nocie z dnia 3 października r. z. zrobione ustępstwa, które wyłoży w nowym okólniku, uzupełniającym praktycznie pismo okólne z dnia 14 bm. W końcu donosi telegram carogrodzki, iż według otrzymanych przez Portę wiadomości, okólnik jéj z dnia 14 bieżącego miesiąca wszędzie dobre wywarł wrażenie.

Z wszystkich powyższych doniesień to jedno zdaje się być prawdziwém, iż republika francuska wycofuje się ze sprawy, którą pierwsza, nie zastanowiwszy się nad konsekwencyami swego kroku, poruszyła. Z faktu tego wysnuwają korespondenci paryscy różne kombinacye i zapowiadają ministrowi francuskiemu rychły upadek. Rzymski korespondent Standarda twierdzi, że Gambetta jeszcze przed końcem bież. roku stanie na czele rządu jako najwyższa jego głowa. Nam się zdaje, że kombinacya ta dziennika angielskiego jest przedwczesna. Dzisiejszy marszałek Izby znajdzie jeszcze inne narzędzia, które wysunie naprzód, aby pod ich firmą sprawować rządy w republice francuskiéj. Chętny zawsze do usług przyjaciel Gambetty, p. Challemel Lacour, objąłby tekę ministerstwa spraw zagranicznych w razie ustąpienia p. Barthélemy.

Obawy jakiegoś zatargu pomiędzy Francyą a Niemcami, o których wspomnieliśmy na czele naszego przeglądu, nie mają podstawy. Francya bez sprzymierzeńca nie rzuci się dziś w wir walki z Niemcami. Republika francuska stoi dziś całkiém odosobniona. Nadzieje zyskania przyjaźni lub sojuszu z Włochami całkiém zawiodły. Sprawa tunetańska rozbiła ostatecznie wszelkie w tym kierunku podejmowane usiłowania. W Francyi list beja tunetańskiego do króla Humberta bardzo przykre wywołał wrażenie i obudził nowe podejrzenia. Włochy coraz śmieléj występują w obec uzurpacyi francuskiéj w Tunisie; mowa dzienników włoskich coraz staje się gwałtowniejsza. — Gabinet angielski odwraca się od Francyi, a straciwszy wszelką nadzieję nakłonienia jéj do akcyi w sprawie zatargu grecko-tureckiego, cofa się na dawne swe stanowisko i przypomina mocarstwom kontynentalnym, iż nie lojalnie postępują sobie w obec Greków, których swém postępowaniem ośmieliły a dziś opuszczają. Na posiedzeniu Izby niższéj oświadczył podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Dilke, że rząd angielski żywi te same przekonanie, jakie wraz z innemi mocarstwami wyłuszczył w nocie zbiorowéj z dnia 25 sierpnia r. z. W nocie téj zaś powiedziano: „Ze względu na to, że decyzya, powzięta na konferencyi berlińskiéj co do ustanowienia linii granicznéj, przyszła do skutku za zgodą i wolą tak rządu greckiego jak i tureckiego, nie mogą pośredniczące mocarstwa zezwolić na podjęcie ponownéj dyskusyi w téj materyi: co więcéj muszą one trwać przy zapadłych uchwałach i zalecić W. Porcie, aby starała się je zrealizować w czasie jak najkrótszym. Rządy mocarstw nie mogą przeto zezwolić na danie swym przedstawicielom pełnomocnictwa do rozpoczynania jakiéjbądź dyskusyi w kwestyi granicznéj, są natomiast gotowe przyjąć do wiadomości propozycye W. Porty co do sposobu, w jaki zamierzają władze tureckie dokonać ewakuacyi dotyczącego terytoryum.“ W tym samym duchu odezwał się p. Dilke i na wczorajszém posiedzeniu Izby, konstatując, że mocarstwa, jakkolwiek nie pochwaliły mobilizacyi armii greckiéj, cofnęły jednak swe przedstawienia, jakie Grecyi początkowo zrobić zamyślały. Angielski téż gabinet — mówił daléj Dilke — zakomunikował rządowi greckiemu, że choć uważa mobilizacyą armii greckiéj za krok przedwczesny, nie chce mu narzucać w tym względzie swych zapatrywań. — Rząd angielski w ten sposób umywa ręce i zwala na Francyą i na resztę mocarstw winę rozbicia się akcyi podjętéj w sprawie zatargu grecko-tureckiego.

„Reichsversicherungs-Anstalt.“

Taką nazwę nosić będzie nowa instytucya, któréj utworzeniem zajmować się będzie parlament niemiecki w najbliższéj swéj kadencyi. Zadaniem téj instytucyi, którą zapewne najodpowiedniéj nazwiemy „cesarskim instytutem zabezpieczeń,“ będzie zabezpieczyć robotnika, zatrudnionego we fabrykach na przypadek okaleczenia, lub téż rodzinę jego na przypadek zabicia jéj żywiciela. Odnośny projekt bardzo obszerny, bo obejmujący 47 paragrafów, a noszący nazwę: „Entwurf eines Gesetzes, betreffend die Versicherung der in Bergwerken, Fabriken und anderen Betrieben beschäftigten Arbeiter gegen die Folge der beim Betriebe sich ereignenden Unfälle“ został już z polecenia cesarza przedłożony Radzie związkowéj i ogłoszony w gazetach, a ponieważ sprawa ta obchodzi także i przemysł fabryczny naszéj dzielnicy, przeto podajemy tutaj najważniejsze paragrafy tego projektu, do których następnie dodamy kilka uwag i spostrzeżeń.

§ 1. Przepisuje, że wszyscy robotnicy i urzędnicy, pracujący w kopalniach, salinach, łomach, fabrykach i t. d., a nie zarabiający rocznie więcéj nad 2000 m., mają się zabezpieczać w osobnéj ad hoc przez cesarstwo urządzonéj instytucyi przeciw następstwom wypadków, wydarzających się przy robocie. W myśl ustawy należą do powyżéj wymienionych zajęć wszystkie te pracownie, w których używane bywają kotły parowe albo gdzie machiny pędzone bywają przez wodę, parę, gaz, ogrzane powietrze itd. z wyjątkiem żeglugi i kolei żelaznych.

Za zapłatę lub pensyą uważane także bywają tantiemy i dochody in natura, których wartość oblicza się według przeciętnych cen miejscowych. Myto roczne, jeżeli nie składa się przynajmniéj z tygodniowéj zapłaty, równa się 300 razy wziętemu zarobkowi dziennemu.

§ 5. Przedmiotem zabezpieczenia jest wynagrodzenie szkody wypływającéj ze skaleczenia, które pociąga za sobą niezdolność do pracy na czas ponad 4 tygodnie, albo téż ze zabicia.

§ 6. Wynagrodzenie na przypadek skaleczenia obejmuje:

1) koszta leczenia powstające z początkiem piątego tygodnia po skaleczeniu,

2) rentę, którą skaleczony pobierać będzie od początku 5 tygodnia na czas trwania niezdolności do pracy. Renta ta odpowiadać będzie przeciętnemu zarobkowi w fabryce i to na podstawie zarobku ostatniego roku.

Renta wynosić będzie:

a) na przypadek zupełnéj niezdolności do pracy $66\frac{2}{3}$ prct. zarobku,

b) na przypadek częściowéj niezdatności do pracy część renty sub. a) stósownie do niezdolności, jednakże nie mniéj nad 25 prct. a nie więcéj nad 50 prct. zarobku.

§ 7. Na przypadek zabicia przy pracy wynagrodzenie obejmuje:

1) 10 prct. rocznego zarobku jako wynagrodzenie za koszta pogrzebu:

2) jeżeli śmierć nastąpiła po 4 tygodniach po przypadku — obejmuje wynagrodzenie koszta leczenia i na czas choroby wsparcie w ilości 66 prct. dotychczasowego zarobku;

3) rentę, która się płacić będzie od dnia śmierci, pozostałéj rodzinie zabitego. Renta ta wynosi:

a) dla wdów zabitego aż do śmierci tychże wdów, lub ponownego zamęścia 20 prct. zarobku. Dla każdego z dzieci pozostałych z małżeństwa z zabitym, podnosi się renta aż do 15 roku dziecka o 10 prct.; renta nie może atoli przewyższać 50 prct. zarobku;

b) dla każdéj sieroty bez matki oraz dla każdéj sieroty, któréj matka powtórnie poszła za mąż — wynosi renta aż do ukończenia 15 roku życia 10 prct. — atoli dla kilkorga dzieci razem nie więcéj nad 50 prct.

c) dla ascendentów zabitego, jeżeli tenże był jedynym ich żywicielem — wynosi renta aż do ich śmierci albo innego zabezpieczenia ich potrzeb 20 prct. Jeżeli kilku jest ascendentów, wtedy renta rodziców idzie przed rentą dziadków, renta uprawnionych mężczyzn przed rentą kobiet. Jeżeli zaś konkurują osoby uprawnione sub a) i sub b), wtedy pierwsze otrzymują tylko wsparcie o tyle, o ile drugie nie pobierają go aż do najwyższéj niniejszą ustawą dozwolonéj kwoty.

§ 8 przepisuje, że pretensye, jakie robotnicy, lub urzędnicy mają do innych kas tego rodzaju, jak do kas wsparcia, kas dla chorych, kas zabezpieczających na życie itd., w niczém przez pobieranie wynagrodzenia oznaczonego w §§ 6 i 7, nie doznawają zmiany.

§ 9. Każda fabryka (§ 1) musi zabezpieczać wspólnie wszystkie w niéj zatrudnione osoby za stałą premią — która obliczana będzie ćwierćrocznie stósownie do myta, płaconego w ostatnim kwartale wszystkim w fabryce zatrudnionym osobom.

§ 10. Premie obliczać się będą nadto według klas, stosownie do wielkości niebezpieczeństwa odnośnéj fabryki w procentach płaconego myta i to tak, że suma premii oprócz wynagrodzenia, które ma być wypłacone, pokryje jeszcze koszta administracyi nowéj instytucyi.

§ 11. Jeżeli zabezpieczony zarabia 750 m. lub mniéj, wtedy konto zabezpieczenia ponosi:

a) w $\frac{2}{3}$ ten, na którego rachunek robota bywa podejmowana,

b) w jednéj trzeciéj krajowy związek ubogich (§ 5 ustawy o Unterstützungswohnsitz z dnia 6 czerwca 1870), w którego obwodzie fabryka się znajduje. Jeżeli zarobek zabezpieczonego wynosi więcéj nad 750 m., wtedy premią płaci:

a) w $\frac{1}{3}$ ten, na którego rachunek robota bywa prowadzona,

b) w $\frac{1}{3}$ zabezpieczony.

§ 12. Krajowy związek ubogich musi w przeciągu 4 tygodni od chwili wydania niniejszéj ustawy donieść odnośnéj administracyi cesarskiego instytutu zabezpieczeń o wszystkich fabrykach w obwodzie jego istniejących, lub o tych, które późniéj powstaną, musi podać liczbę zatrudnionych w niéj osób i wysokość myta, zarobku lub pensyi.

§ 13. Przeciw ustanowieniu premii mogą osoby zobowiązane do płacenia premii w przeciągu 2 tygodni zaprotestować do wyższéj władzy — atoli apelacya ta nie wstrzymuje obowiązku tymczasowéj wypłaty.

§ 14. Sumę premii płaci zarząd krajowego związku ubogich za każdego robotnika po upływie kwartału w przeciągu 4 tygodni, z dodatkiem wykazu osób w fabryce zatrudnionych i ich zarobku. Formularz prześle instytut zabezpieczeń.

§ 15. Przedsiębiorcy fabryk i zajęć w § 1 wymienionych donieść muszą w przeciągu 2 tygodni o rodzaju fabryki, o liczbie osób zatrudnionych tamże za zarobkiem lub pensyą i o wysokości tychże zarobków lub pensyi.

2) Po upływie każdego kwartału muszą w przeciągu dwóch tygodni zapłacić kwotę premii przypadającą na nich za robotników.

3) Nadto muszą donieść o wszystkich zmianach, jakie w przeciągu ostatniego kwartału zaszły. Doniesienie i wypłaty wymienione pod 1—3 winni przedsiębiorcy przesyłać do władzy téj gminy, w któréj znajduje się fabryka, jeżeli centralny urząd krajowy nie wskaże innéj władzy. Władze gminne winny w przeciągu oznaczonego czasu przesyłać te kwoty do zarządu krajowego związku ubogich (resp. do odnośnéj władzy kraju związkowego, jeżeli tenże na mocy ustawy o „Unterstützungswohnsitz“ zastępuje krajowy związek ubogich.)

§ 16. Przedsiębiorcy mają prawo odciągać osobom u siebie zatrudnionym kwotę, którą téż osoby na premią płacić są zobowiązane.

§ 17. Jeżeli jaka fabryka zaprzestaje roboty, wtedy przedsiębiorca winien w przeciągu tygodnia zawiadomić odnośne władze, a zarazem zapłacić premią, obliczoną według tygodnia, od czasu ostatniéj wypłaty. Każdy zaczęty tydzień liczy się za skończony. Kto nie doniesie na czas władzy, ten obowiązany jest zapłacić za cały kwartał.

§ 19. Zawiera przepisy co do kontroli.

§ 20. Przepisuje, aby o każdém skaleczeniu lub przypadku zabicia przy pracy w fabryce donoszono na piśmie miejscowéj policyi — i to w mieście liczącém więcéj, niż 2000 mieszkańców w przeciągu 2 dni, zresztą najpóźniéj w przeciągu 3 dni od chwili, w któréj wypadek dojdzie do wiadomości przedsiębiorcy.

§ 31. Na wniosek robotnika pobierającego wynagrodzenie za częściową lub zupełną niezdolność do pracy, i za zgodą krajowego związku ubogich może tenże robotnik otrzymać w miejsce renty kapitał cały, lub częściowy.

§ 36. Jeżeli przypadek wydarzy się wyłącznie z własnéj winy (grobes Verschulden) przedsiębiorcy, lub jego zastępcy, albo téż jeżeli wypadek zdarzy się z powodu działania wprost przeciwnego paragrafowi 120 ordynacyi procederowéj — wtedy przedsiębiorca odpowiada cesarskiemu Instytutowi zabezpieczeń za wszystkie koszta, jakie ztąd wynikną.

§ 37. Przy budowlach uważany jest za przedsiębiorcę pracy (Betriebsunternehmer) ten, kto wykonania budowy podejmuje się na własny rachunek. Kto podjąwszy się budowy oddaje ją innemu do wykonania, jest współodpowiedzialnym.

§ 42. Paragraf 2 ustawy z dnia 7 czerwca 1871 dotyczący wynagrodzenia szkody za przypadki zaszłe na kolejach, kopalniach, fabrykach itd. — upada tam, gdzie poszkodowany zabezpieczony jest na mocy niniejszéj ustawy.

§ 43. Robotnicy zabezpieczeni na mocy téj ustawy, mogą jeszcze osobno zabezpieczyć się daléj na własny koszt w cesarskim Instytucie, aby w danym razie otrzymać dodatek.

§ 44. Robotnicy zatrudnieni w innych warsztatach (nie objętych § 1) mogą także się zabezpieczać w Instytucie. Jednakże renta na przypadek zupełnéj niezdatności do pracy nie może przewyższać 600 marek a na przypadek śmierci 450 marek.

§ 45. Uchwałą rady związkowéj może cesarski Instytut zabezpieczeń rozszerzyć swój zakres działania, i stać się zakładem zabezpieczenia życia, jednakże nie wyżéj nad 6000 marek.

Rólnictwo w Ameryce.

Frankf. Ztg. podaje o rólnictwie amerykańskiém, o pomyślnych i niepomyślnych warunkach w jakich się w stósunku do rólnicwa w Europie znajduje — następujące, godne uwagi szczegóły:

„Rząd angielski wysłał był osobną komisyą do Ameryki, celem zbadania tamtejszych stósunków rólniczych, w tych dniach ogłoszono sprawozdanie owych komisarzy. Na początku sprawozdania figuruje takie zapewnienie: Konkurencya amerykańska nigdy nie stanie się dla nas dotkliwszą, jak obecnie, wolno się nawet spodziewać, że z czasem groźny jéj charakter złagodnieje. Pociecha ta atoli nie licuje z następném zestawieniem materyału o produkcyi amerykańskiéj. Komisarze wyliczają następujące korzystne warunki rólnictwa amerykańskiego:

1. Niska nadzwyczaj cena ziemi robi rentę gruntową nieomal nominalną;
2. na ziemi nie ciążą większe podatki;
3. farmer uprawia rolę dziewiczą, którą zamienia płytką orką w urodzajną glebę;
4. mierzwienie jest zbyteczne;
5. na płaszczyznach, z których się składa ziemia uprawna, można z skutkiem posługiwać się machinami rólniczemi;
6. pszenicę można siać, podczas gdy kukurydza stoi jeszcze w polu;
7. suchy klimat zapobiega rozmnożeniu się owadów itd.

Korzystne te warunki równoważą zupełnie, jak twierdzi sprawozdanie angielskie, warunki niekorzystne i przechylają nawet wagę na stronę rólnictwa europejskiego. Najgłówniejsze z nich są:

1. Relatywnie tanie prawda, ale wskutek wielkich odległości absolutnie wziąwszy bardzo wysokie koszta przewozu;
2. ostre zimy i straszne susze;
3. szkodliwe owady, jak rodzaj much i szarańczy, które w przeciągu kilku godzin zniszczą całe obszary krescencyi;
4. dochód sam jest nieznaczny i nie przechodzi o wiele 12 buszli na akrze ($10\frac{1}{2}$ hl. na 1 ha.);
5. najmniejsze wreszcie koszta potrzebne do wyprodukowania kwartera (290,78 litrów) pszenicy i dostawienia go na targ angielski obliczają komisarze jak następuje:

a) koszta produkcyi, czyli uprawy razem z siewem, sprzątaniem, czyszczeniem i odstawą zboża wynoszą	28,— m.
b) transport i przeładowania z Chicago przez Nowy Jork do Liverpoolu	19,08 m.
c) różnica między kwarterem amerykańskim a angielskim (pierwszy jest mniejszy) wynosi	2,— m.
ogólne więc koszta	49,08 m.

co czyni 17.25 m. za hl. czyli 22 m. za 100 kg. Spodziewają się jednakże, że przez obniżenie kosztów transportu, cena ogólna spadnie z 50 na 44 m., a zatém produkcya wyniosłaby 19,20 m. na kilogramie, przez co pokryłyby się farmerowi wszystkie wydatki.

Koszta przesyłki są bez zaprzeczenia silném cłem opiekuńczem dla rólnictwa europejskiego, ale przekopanie Panamy zmniejszy je przynajmniéj dla niektórych okolic. Na te wnioski komisarzy angielskich tak odpowiada wychodząca w Milwaukee niemiecka Acker- und Gartenbau Ztg.: Właściwa różnica między rólnictwem angielskiém a amerykańskiém polega w kosztach produkcyi. Uprawa pszenicy jest w Anglii droższa, niż w Ameryce, ztąd farmer angielski nie może z naszym współzawodniczyć. W Anglii kosztuje wyprodukowanie buszla $1\frac{1}{2}$ dolara (dolar = 4,25 m.), w Ameryce zaś 40—55 centów (cent = $\frac{1}{100}$ dolara), koszta przewozu do Anglii oblicza się 30—40 centów, rólnik amerykański może więc pszenicę swą sprzedać w Anglii znacznie niżéj, niż za $1\frac{1}{2}$ dolara i osiągnie jeszcze znaczny zysk na

czysto, podczas gdy rólnikowi angielskiemu cena 1½ dolaru ledwo koszta pokrywa.

Dalsze przyczyny, dla czego produkcya amerykańska jest tak tania, podaje czasopismo Landwirth. Farmer amerykański, powiada L. uprawia zwykle sam ziemię wraz z familią, nie płaci więc za uprawę właściwie nic, tak samo ma się rzecz z włościanami w Niemczech, temu téż i oni mają się stósunkowo lepiéj, niż więksi posiedziciele."

Jedynym dla rólników naszych możliwym sposobem, aby sparaliżować współzawodnictwo amerykańskie jest zwiększenie produkcyi naszéj a zredukowanie jéj kosztów.

Oprócz zboża zagraża nam Ameryka dowozem bydła a jest to tém niebezpieczniejsze, ponieważ i nasi rólnicy rzucają się od niedawna na chów bydła, aby zwiększyć niewystarczające dochody ze sprzętu zboża.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 17 stycznia.

(*) Doniósłem Wam wczoraj, że nominacya barona Pino v. Friedenthal ministrem handlu była dla niego samego niespodzianką; dziś dochodzi mię z autentycznego źródła wiadomość, że niemniéj niespodzianką dla byłych ministrów Streita i Kremera była ich dymisya. Panowie ci mienili się powołanymi do wywierania w gabinecie wpływu na korzyść interesów centralistycznych, co samo w sobie nie byłoby jeszcze zdrożnością, gdyby wpływu tego nie byli zechcieli wywierać w niewłaściwy sposób, bo za pomocą pogróżek, że podadzą się do dymisyi. W rzeczywistości ani jednemu ani drugiemu nie śniło się podawać się na prawdę do dymisyi, hr. Taaffe jednak wziął pogróżkę na seryo i nie pytając wiele, wniósł u cesarza o zwolnienie tych panów z urzędu. Co poprzednio jeden z dzienników tutejszych donosił o zamiarze ich ustąpienia z gabinetu, było tylko echem owych pogróżek, ale tém więcéj przyczyniło się do postanowienia hr. Taaffego, aby przedstawić cesarzowi swoje wnioski. Pp. Streit i Kremer nic nie wiedzieli o tém i w poczuciu jeszcze całéj godności swéj udawali się na spoczynek nocny, gdy o godzinie 11 w nocy doręczono im dekrety dymisyjne, podpisane przez cesarza tylko na godzinę przedtém. Urzędowa Wiener Ztg. także dopiero o godzinie 11 w nocy otrzymała te dekrety do ogłoszenia.

Ustąpienie ministra sprawiedliwości bar. Streita może wywrzeć wpływ na treść ustawy o nadużyciach lichwiarskich, o któréj w liście z dnia 13 b. m. (zob. nr. 12 „Kuryera) pisałem, że jutro będzie przedmiotem rozpraw w Izbie poselskiéj. P. Streit jak wiadomo, sprzeciwiał się zasadniczo oznaczeniu w ustawie téj najwyższéj stopy procentowéj, jaką wierzyciel mógłby liczyć sobie, gdyby przyszło do skargi o kapitał, a ten opór byłego ministra zniewolił sprawodawcę, posła Rydzowskiego, do zmienienia projektu ustawy. Obecnie kierownikiem ministerstwa jest minister bez teki dr. Prażak, który może innego jest pod tym względem zdania od p. Streita. Mogłoby więc stać się, że w formie poprawki wśród dyskusyi szczegółowéj nastąpiłaby restitutio in integrum pierwotnego projektu p. Rydzowskiego.

Wczoraj wieczorem miało odbyć się pierwsze po wakacyach parlamentarnych posiedzenie naszego Koła poselskiego, dotychczas jednak tak mało zjechało do Wiednia posłów, że posiedzenie odbyć się nie mogło; ma przeto odbyć się dziś wieczorem, a na porządku dziennym jest wspomniana co dopiero ustawa. Posłowie nasi, o ile opinią ich mogą reprezentować ci, którzy już są tutaj, nie sprzeciwialiby się bynajmniéj stanowczemu objęciu teki sprawiedliwości przez p. Prażaka. Jeśli jednak dodają zarazem, że w jego miejsce jako ministra bez teki mógłby wtedy być mianowany inny Czech, ja nie podzielam tego zdania i z zamianowaniem p. Prażaka ministrem sprawiedliwości pragnąłbym widzieć usuniętą tę anomalią, którą hr. Taaffe stworzył, kreując dla Czech i Morawy ministerstwo bez teki. Ministerstwo takie tylko dla Galicyi istnieć może i powinno, bo Galicya w całkiém innem pozostaje do państwa stosunku od wszystkich innych krajów koronnych, kreacya zaś ministerstwa bez teki dla któregokolwiek z tych krajów, lub dla części ludności jego jest negacyą téj różnicy między Galicyą a innemi krajami. Dla tego posłowie nasi powinni nawet starać się o to, aby dr. Prażak objął tekę sprawiedliwości, ale głównie z téj przyczyny, żeby ustało czeskie ministerstwo bez teki. Przeciw zamianowaniu drugiego Czecha, byle rozsądnego politycznie człowieka, ministrem z teką nie miałbym nic do nadmienienia. Chwilowo jednak prócz ministerstwa sprawiedliwości nie wakuje żaden fotel ministeryalny.

Nakoniec z kandydatów klubu czeskiego otrzymali nominacyą dr. Randa, ur. roku 1833, od roku 1860 docent, od roku 1862 zwyczajny profesor prawa cywilnego przy uniwersytecie prazkim, autor bardzo poważanych dzieł prawniczych; ks. opat Rotter, urodzony roku 1807, były profesor teologii przy uniwersytecie prazkim, kilkakrotnie wybierany przez wielkich właścicieli konserwatywnych do sejmu czeskiego; baron Helfert, ur. roku 1820, były profesor w Krakowie, następnie podsekretarz stanu w ministeryum hr. Leona Thuna, autor licznych dzieł historycznych o czasach napoleońskich i rewolucyi wiedeńskiéj roku 1848; nakoniec dr. hrabia Fryderyk Schönborn, ur. roku 1841, którego brat starszy Karól równocześnie jako dziedziczny członek wstępuje do Izby panów wskutek nagłéj śmierci ojca, br. Erwina Schönborna. Ponieważ nadto następca ks. Wierego na księstwie-biskupstwie celowieckiém (Klagenfurt) będzie niewątpliwie głosował z prawicą, przeto liczba członków konserwatywnych pomnaża się teraz o 14.

Niedostaje jeszcze prawicy około 15 członków, aby otrzymała w Izbie panów większość. W każdym razie hr. Taaffe temi nominacyami znowu znacznie się zbliżył do prawicy a potwierdzenie ich przez cesarza dowodzi, że korona zupełnie się zgadza na politykę rządu. Obawiano się bowiem, że hr. Taaffe, jak w rokn 1879, mianując kilku konserwatywnych członków Izby panów, zamianuje równocześnie kilku liberalnych. Ta obawa okazała się płonną. Rząd zamianował samych parów konserwatywnych — co było rzeczą tém konieczniejszą, że liberalne ministerya, wyjąwszy kilku Polaków, mianowały zasadniczo samych liberalnych centralistów i tym sposobem z Izby panów zrobiły warownią nie zachowawczości, lecz stronnictwa liberalno-centralistycznego.

Wiedeń, 18 stycznia.

(**) Kiedy Rada państwa w grudniu rozjechała się na wakacye Bożego Narodzenia, komitet wykonawczy prawicy przedłożył ministrom pewne desiderata. Doniosłem Wam wtenczas, że jedno z tych żądań dotyczyło zamianowania pewnéj liczby członków izby panów. Zyczenie to zostało spełnione, dziś bowiem dziennik urzędowy zamieszcza nominacyą 12 nowych członków izby panów, którzy wszyscy należą do prawicy parlamentarnéj. Nominacye te oczywiście nie były powodem ostatniego przesilenia gabinetowego. Albowiem hr. Taaffe od samego początku zamierzał zamianować tylko 12 nowych członków izby panów, t. j. tylu, ilu zmarło od r. 1879 a w takim razie pp. Streit i Kremer nie mieli powodu oponować, bo nominacya 12 członków nie niweczy centralistycznéj większości izby panów. Albo téż hr. Taaffe z początku zamierzał zamianować 25 do 30, w którym to razie istotnie większość liberalno-centralistyczna byłaby została zniweczona, a potém ulegając przedstawieniom pp. Streita i Kremera, poprzestał na liczbie 12, w takim zaś razie dwaj ci ministrowie, odniósłszy w téj sprawie zwycięstwo, nie mieli powodu zażądać dymisyi. A zatém „pałaschub" nie był powodem przesilenia.

Co do nowomianowanych członków izby panów, oczywiście każdy z trzech klubów prawicy przedstawił pewną liczbę kandydatów i z każdéj z tych list zamianowano czterech. Co do nowozamianowanych 4 polskich panów, zbyteczna w téj mierze objaśniać publiczność naszę. Wszyscy znamy dr. Szujskiego jako jednego z najznakomitszych i najsumienniejszych pisarzy w dziedzinie dziejów, poezyi dramatycznéj i dziejów oświaty. Wszyscy również znamy zasługi, jakie burmistrz krakowski dr. Zyblikiewicz, położył w Radzie państwa jako wytrwały obrońca praw kraju, a potém jako burmistrz około podniesienia dawnéj stolicy jagielońskiéj. Wszystkim także u nas znane nazwisko hr. Jana Tarnowskiego i Stadnickiego, jako prawdziwych „panów z panów", których powołanie do izby wyższéj zaszczyt przynosi rządowi, który te nominacye przedstawił cesarzowi.

Z pomiędzy kandydatów klubu hr. Hohenwarta, otrzymali nominacyą hr. Franc. Coudenhove, wielki właściciel w górnéj Austryi, urodzony w lutym r. 1825 głosujący zawsze przy wyborach z autonomistami; baron Maksymilian Gagern, ur. 1818 r., brat znanego marszałka sejmu frankfurtskiego z r. 1878, b. szef sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych; daléj hr. Karol Seilern, ur. 1825 r., wielki właściciel morawski; nakoniec b. szef sekcyi Tomaszek, nieznany w kołach autonomistycznych, ale zapewne z konserwatywnego i autonomistycznego usposobienia dobrze znany hr. Hohenwartowi.

W sprawie usiłowań lewicy co do nakłonienia wszystkich członków swych do głosowania przeciw ustawie o ogólnéj na całe państwo sumie podatku gruntowego, aby przy pomocy kilkunastu Hohenwartczyków doprowadzić ustawę do upadku, a z nią i gabinet Taaffego, rzeczy źle stoją dla lewicy. Były minister handlu Chlumetzky, dziś jako poseł zawzięcie walczy przeciw gabinetowi; podobno oświadczył stanowczo, że nie może głosować przeciw ustawie.

Jeśli zaś tak mówi niemiecki poseł z Morawy, któréj ciężar podatkowy wskutek regulacyi będzie większy od dotychczasowego, to jakżeby mogli niemieccy posłowie z Czech głosować przeciw ustawie, skoro Czechy doznają ogromnéj ulgi? Jakoż w Egerer Ztg. pojawia się oświadczenie posła Streernwitza, który stanowczo zwalcza dążność Plenerów i Herbstów, wykazując, że dzieło regulacyi podatku gruntowego jest dziełem samychże centralistów, że daléj niemieccy posłowie z Czech wyrządziliby wyborcom swym krzywdę, gdyby głosowaniem swém powstrzymywali dla nich upragnioną z dawna ulgę i że na koniec ta sprawa czysto materyalna nie może i nie powinna być wyśrubowana do kwestyi politycznéj, do kwestyi zaufania do rządu. Zdaje się, że niemieccy posłowie z miast czeskich bez trudności zdecydują się głosować przeciw ustawie, natomiast reprezentanci stanu rólniczego będą głosowali za nią. Zresztą tak, czy owak, rząd sam nie myśli czynić z uchwalenia lub odrzucenia téj ustawy kwestyi gabinetowéj; na wypadek odrzucenia pozostanie po prostu status quo, jak gdyby regulacyi podatku gruntowego wcale nie było; a wtedy na panów „liberałów" spadnie tylko nowy zarzut daremnego roztrwonienia milionów w formie kosztów téj regulacyi. Będzie trzeba tylko wnieść projekt ustawy znoszącéj ustawę o regulacyi podatku gruntowego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wedle wieści powszechnie powtarzanéj, Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiéj ks. Popiel ma być mianowany Arcybiskupem warszawskim.

— Zasiłki. Jak wiadomo, urzędnicy Rosyanie, pozostający na służbie w Królestwie Polskiém niezależnie od pensyi etatowych oraz dodatków służbowych, jak na mieszkanie, stół i t. p. otrzymują nadto zasiłki na wychowanie dzieci. W ciągu trzech lat, mianowicie od 1877 do 1879 owe zasiłki wyniosły 200,104 ruble. W roku bieżącym, jak się dowiaduje Dzien. Warsz., departament kasy państwa postanowił wyasygnować na ten cel kwotę 67,000 rubli. — Czy nie szkoda tych pieniędzy? Lepiéjby było krajowcom posady te poruczyć. a sumy owe na inne cele obrócić.

NIEMCY.

* Berlin, 19 stycznia. Wniosek Windthorsta. Ze wniosek Windthorsta, domagający się, aby wszyscy księża mogli bez kolizyi z ustawami kościelno-politycznemi odprawiać mszą św. i sprawować sakramenta św., będzie przez większość w sejmie odrzucony, nie ulega już prawie wątpliwości. Wniosek ten, który prawdopodobnie w środę następnego tygodnia postawiony będzie na porządku dziennym Izby, znajdzie, jak się zdaje, tylko poparcie w centrum, frakcyi polskiéj i u prawego skrzydła konserwatystów, które mniéj więcéj reprezentuje 30 głosów. Większość partyi konserwatywnéj, narodowo-liberali, secesyoniści, wolnokonserwatywni i postępowcy oddadzą swe wota przeciw wnioskowi Windthorsta. Być może, że ten i ów poseł należący do frakcyi wymienionych, głosować będzie za wnioskiem przywódzcy centrum, ale wota te nie przechylą szali zwycięztwa na stronę katolików. — Ze większość konserwatystów odrzuci projekt Windthorsta, okazuje się to z Kreuz Ztg, głównego organu konserwatystów; — dziennik ten po przytoczeniu odpowiedzi p. Puttkamera z 9 grudnia r. z. (w niéj minister kultu starał się udowodnić, iż przyjęcie wniosku Windthorsta znaczyłoby zasadnicze usunięcie ustaw majowych), oświadcza, iż jakkolwiek partya konserwatywna boleje nad smutném położeniem katolików, to jednak ze względu na to, iż Watykan powinien w celu przywrócenia zgody pierwsze poczynić kroki, sądzi przecież, iż rząd nie zgodzi się na wniosek Windthorsta. — Pisma liberalne przemawiają téż w tym duchu; jakiego zaś są zdania dzienniki oficyalne, o tém wczoraj wspomnieliśmy, przytaczając w artykule wstępnym wywody Nordd. Allg. Ztg. I najnowsza półurzędowa Provinzial Correspondenz poświęca obszerne uwagi wnioskowi Windthorsta: wywody jéj są tylko wyjaśnieniem i uzupełnieniem artykułu Nordd. Allg. Ztg, który, jak wiadomo, w bardzo szorstki sposób odrzuca żądanie posła Windthorsta. Na początku powtarza Provinz. Corresp. różne uwagi, które Germania przytoczyła, mówiąc o wniosku Windthorsta, następnie pisze, co następuje:

Jest to twierdzenie bez podstawy, iż celem ustaw majowych jest zniszczenie Kościoła, że religijne osierocenie jest następstwem, do którego to prawodawstwo dążyło.

Dziennik katolicki Germania zrzuca na państwo odpowiedzialność za smutne następstwa owych ustaw i w interesie państwa domaga się, aby państwo jak najprędzéj zapobiegło tym stósunkom. I pierwsze i drugie twierdzenie odpieramy stanowczo.

Nie może być wcale kwestyi, która to strona powinna troszczyć się najwięcéj o zbawienie dusz katolickiéj ludności w Prusach i na kogo z tego powodu spada odpowiedzialność za te smutne stósunki; każdy téż katolik wie dobrze, kto powinien więcéj się troszczyć o zbawienie dusz, czy państwo (chociaż i ono poważnie zapatruje się na swe zadanie), czy téż Kościół. Czemu centrum nie zwróci się z swemi życzeniami do Rzymu, aby przyrzeczenie dane dawniejszemu Arcybiskupowi Melchersowi w sprawie donoszenia rządowi o prezentowaniu księży się spełniło, i aby przez to usunąć znaczną część prawodawstwa majowego i jego następstw? Rzekomemu non possumus, twierdzeniu, że Kościół katolicki nie może uczynić ustępstw, już dawno sam Papież zaprzeczył. Jeżeli więc p. Windthorst, jak nas o tém zapewniają, stawiając ten wniosek, nie miał myśli ukrytych, jeżeli chodzi mu tylko o nędzę Kościoła i jéj zapobieżenie, to wie on już dzisiaj, dokąd ma przesłać swój wniosek, swe uwagi i prośby.

Dziwna to logika organu ministeryalnego! Kościół winien temu, iż państwo zaproponowało ustawy majowe i przeprowadziło ich uchwałę; na Kościół spada odpowiedzialność za to, iż tysiące parafii jest osieroconych, iż tyle stolic biskupich wakuje, państwo i rząd jest bez winy! Rząd wtenczas ustąpi, kiedy Stolica św. uzna prawodawstwo majowe, omnipotencyą państwa nad Kościołem katolickim, kiedy Kościół odda się na łaskę lub niełaskę państwa i tym sposobem zniszczy samowolnie a lekkomyślnie podwaliny swego istnienia. Kto zna dzieje Kościoła katolickiego, ten zapewne nie przypuści, by te żądania i życzenia rządu pruskiego spełnić się miały!

— Ze sejmu. Na dzisiejszém posiedzeniu zajmował się sejm pruski różnemi petycyami nie budzącemi ogólnego zajęcia. Prócz tego obradowała Izba nad wnioskiem posła Tiedemanna, domagającym się, aby papiery wartościowe przy zaciąganiu pożyczki państwowéj brzmiały na imię właściciela. Poseł Beisert stawia do tego wniosku poprawkę, aby znieść przepis ustawy krajowéj, traktujący o sposobie wypuszczania z obiegu papierów wartościowych, a natomiast, by upoważnić administracyą długów państwowych do wystawiania papierów państwowych na imię właściciela. Izba zgadza się, aby rząd nad wnioskami temi gruntownie się zastanowił, i odpowiednie poczynił kroki w razie zgodzenia się na te projekta.

— Zniżenie podatków w komisyi budżetowéj. Komisya budżetowa załatwiła nareszcie na dwóch posiedzeniach — w wtorek wieczorem i w środę rano — sprawę zniżenia podatków o 14 milionów marek. Komisya oparła swe obrady na dwóch wnioskach, z których jeden stawił Eugeniusz Richter (postępowiec), drugi Minnigerode (konserwatysta). Oba wnioski domagają się zniesienia na trzy miesiące podatku klasowego i pięciu najniższych stopni podatku dochodowego z tą tylko różnicą, iż Richter żąda, aby zniesienie podatków tych rozciągnąć na cały rok, Minnigerode natomiast chce to zniesienie podatków ograniczyć tylko na trzy miesiące. Komisya po dość długich obradach, w których pomiędzy innymi wziął także udział minister skarbu Bitter (popierał on projekt Minnigerodego), zgodziła się 13 przeciw 4 głosom na wniosek Minnigerodego. Przeciw temu wnioskowi głosowali narodowo-liberali i wolno-konserwatywni członkowie komisyi.

WINA OJCA

przez

Ludwikę Gérald.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pałac Montvert.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 15.)

V.

W chwili kiedy Andémard i Reginald wyszli ze świątyni Dyany i wchodzili do miasta, Piotr de Rivier zajechał przed luxemburgski hotel.

Była wtenczas jedenasta godzina. Młodzieniec wszedł do pokoju mu przeznaczonego, położył się spać, ale usnąć nie mógł. Zaniepokojony niebezpieczeństwem, które groziło Maryi Ludwice, nie mógł się doczekać dnia, ażeby rozpocząć poszukiwania. Oficer od dragonów tak odważny i tak śmiały, drżał jak we febrze na myśl, że wszystkie jego usiłowania może nie odniosą pożądanego skutku. Nad ranem kiedy światło dzienne już zaczęło zwolna pokój jego oświecać, zasnął dopiero.

Słońce już było wysoko, gdy się przebudził. Ubrał się z pospiechem i zaraz udał się na policyą. Nie był obcym w tym hotelu; tu zwykle się zatrzymywał, tutaj także dwa lub trzy razy do roku pan de Flavery przyjeżdżał ze swoją synowicą. Oddając klucz od swego pokoju gospodyni hotelu, rzekł obojętnie:

— Chciałbym się dowiedzieć, — chciałbym widzieć zaraz sir Reginalda — który był tutaj dwa tygodnie temu, równocześnie z baronem de Flavery.

— Pana Reginalda Léanor? zapytała gospodyni. Nie będzie go mógł pan widzieć. — Pan Reginald odjechał dziś rano pierwszym pociągiem.

Nieukontentowanie odbiło się na twarzy Piotra.

— Odjechał? powtórzył kładąc przycisk na to słowo; a więc był jeszcze tutaj wczoraj w wieczór, gdy ja przybyłem! Mogłem go był widzieć — mogłem...

Zatrzymał się i pokręcił wąsa z nerwową niecierpliwością. Potém zapytał na pozór spokojny.

— Czy Pani nie wie dokąd pojechał?

— Nie wiem, nie mówił mi tego.

Młodzieniec zastanowił się chwilkę.

— Nie dał poznać czasem, czy pozostanie w kraju, czy téż powróci...

— Do Ameryki? tego nie myślę; zapewnił nas że powróci.

— Czy przybył tutaj z Ameryki czy z Anglii?

— Ze Stanów Zjednoczonych. Zresztą proszę przeczytać to, co nam podyktował.

Piotr się pochylił nad otwartą książką i czytał:

„Sir Reginald Léanor, trzydzieści pięć lat, Saratoga."

— Dziękuję wam bardzo, rzekł Piotr z uśmiechem i spokojnie. Jeżeli podróżny wasz wróci, proszę mnie zawiadomić w pałacu des Saules.

— Czy Pan zostanie tu dłużéj?

— Nie — dziś wieczorem odjadę, skoro moje interesa załatwię.

Powrócił do normalnego stanu. Jakiekolwiek były zamiary Reginalda Léanor, w téj chwili nie wzbudzały one żadnéj obawy. Piotr zaczął to samo przyznawać co Marya Ludwika, która w bezimiennym liście upatrywała tylko żart lub impertynencyą.

Pomimo to postanowił czuwać z ostrożnością nad tém, coby mogło z tego wyniknąć.

Odjechał wieczorem. Pragnął jak najprędzéj stanąć w Bellecombe, być przy téj, którą chciał bronić, zobaczyć Gertrudę i dowiedzieć się od niéj czy nic złego w jego nieobecności nie zaszło. W Saules nie spodziewano się go tak prędko; nie wysłano koni po niego, pieszo przeszedł odległość oddzielającą wieś od pałacu. — Piotr zwolnił kroku i zadumał się przechodząc spokojną drogą.

Noc pogodna i spokojna, ciszą napełniała domy rozsiane nad brzegiem rzeki. Drzewa w ogrodzie wysełały w powietrze swą woń wiosenną. Zadnego innego głosu we wsi prócz krzyku ptaka nocnego chwilami, lub śpiewu słowika nie usłyszałeś; ten niewypowiedziany spokój z nieba zstępujący, ten urok potężny gwiaździstéj nocy, to tajemnicze upojenie wiosenną wonią, silnie działały na podróżnego. Cienie niepewne, groźnie się przesuwające w jego umyśle, nikły przed czarującemi widokami; a w téj kwietniowéj nocy pod wpływem wrażeń równocześnie burzliwych i upajających, śpiew miłości zabrzmiał w jego duszy i harmonią swoję w niéj rozlewał.

Nazajutrz rano, Piotr udał się do pana Bonville. Gertruda już była w ogrodzie. Notaryusz przy biórku rozpoczął swoje codzienne zajęcie.

Stara służąca która drzwi otworzyła, uśmiechnęła się, ujrzawszy młodego człowieka.

— Pani Reynaud wyszła, ale ja zaraz poproszę panienkę.

— Dajcie pokój, rzekł Piotr, przechodząc sień, wyłożoną kamienną podłogą, pójdę naprzeciwko niéj do ogrodu.

Bez trudu znalazł pan de Rivier ślad lekkich kroków Gertrudy w alei na wilgotnym piasku od rosy nocnéj.

Na ławce zasłonionéj od słońca krzakiem bzu i róż siedziała młoda dziewica pogrążona w czytaniu. Piotr zawołał na nią po imieniu. Ona pobladła.

— Już z powrotem? zawołała wstając i podając mu rękę.

— Czy zawcześnie? zapytał uśmiechając się.

Gertruda usiadła; on zajął obok niéj miejsce.

— Pilno mi było widzieć ciebie, mówił patrząc na nią.

Zadrżała i pytająco spojrzała na niego.

— Pilno mi było, mówił daléj młody człowiek głosem pospiesznym, niespokojnym, niecierpliwym; — pilno mi było wiedzieć, czy nic nowego nie zaszło w Montvert.

Córka notaryusza poruszyła się. Książka z rąk jéj wypadła. Piotr schylił się, aby ją podnieść, a kiedy oddawał ją Gertrudzie, ta uśmiechem serdecznym ale smutnym mu podziękowała.

— Nie, odpowiedziała; nic nowego nie zaszło. — Widziałam wczoraj Maryą Ludwikę; swobodna wesołość jéj wróciła.

Długie westchnienie ulgi wyrwało się z piersi Piotra; potém nagle roześmiał się wesoło.

— Tak mnie przejęłaś twojemi słowy, odrzekł zrywając kwiat bzu, którym bawić się zaczął z roztargnieniem, — że doprawdy w czasie mojéj tu nieobecności obawiałem się jakiego nieszczęścia.

— I cóżeś zrobił Piotrze? — Odkryłeś co? zapytała drżącym głosem Gertruda, trwożliwie nachylając się ku niemu.

— Nic zgoła. — Milczący admirator Maryi Ludwiki, pan Reginald Léanor odjechał wczoraj rano bardzo spokojnie, a ja wróciłem.

Przestraszone oblicze Gertrudy rozjaśniło się nagle. Scisnęła rękę Piotra.

— Ach! ja tak się obawiałam! — wymówiła, ale słowa twoje mnie uspokoiły. — Gdybyś był spotkał tego człowieka, gdyby on cię był wyzwał! — Piotrze, tyś zanadto porywczy i prędki ażeby ci można podobne powierzać tajemnice!

Patrzała na niego uśmiechnięta, szczęśliwa, rozpromieniona; w spojrzeniu jéj czytać było można miarkowane uwielbienie i czułość w szał wpadającą.

Pan de Rivier ścisnął jéj rękę.

— Dziecko jesteś, Gertrudo! rzekł wesoło; przecież zapewniłem cię, — że nie było czego się dla mnie obawiać.

Lekko odsunęła jego rękę i zniżonym głosem dodała:

— Piotrze! czyż nie jesteś moim najlepszym przyjacielem?

— Jestem nim, odpowiedział poważnie; a ta przyjaźń będzie zawsze odpoczynkiem duszy mojéj, spokojem życia mojego wśród boleści, jakie spotkać mogą człowieka...

Gertruda zamilkła; nieopisane jakieś uczucie malowało się na jéj twarzy, które nie zwróciło wcale uwagi Piotra. Kwiatem bzu, który miął w swoich rękach, obsypał dłonie młodéj dziewicy.

— Gdybyś wiedziała Gertrudo jak mnie przyszłość chwilami przestrasza. Tak byłem szczęśliwy! Mówią — a doświadczenie rzeczy, niestety! codziennie uczy, że szczę-

† Henryk Bogusławski, sekretarz ambasady niemieckiéj zakończył na dniu 7 b. m. swój żywot w Meksyku. Bogusławski ożeniony był z Meksykanką i od wielu lat fungował w Meksyku w charakterze sekretarza ambasady niemieckiéj.

ROSYA.

* Gołos zamieścił artykuł wstępny chwalący teraźniejszego prokurora synodu za rozwiązanie języków światlejszym popom prawosławnym. Za czasów osławionego Tołstoja kazalnica była tak dobrze, jak zupełnie wzbroniona duchowieństwu; dziś już jest inaczéj; popi mogą kazać i nauczać, przyczém celniejsze kazania drukują się w tysiącznych egzemplarzach dla rozrzucenia pomiędzy szerszą pualicznością. Kazania te mają wiele dopomódz do uspokojenia i uporządkowania społeczeństwa rosyjskiego, zwłaszcza. że pozwolono zbijać popom publicznie zasady rewolucyonistów. Jak się wywiążą z tego ostatniego zadania przeceniać nie można: lecz śmiało można twierdzić, że poziom wykształcenia rewolucyonistów jest deleko większy od popowskiego i nigdy pierwszym, to jest rewolucyonistom nie zabraknie argumentów niezbitych przeciw rządowi i panującemu porządkowi. W Petersburgu odbywają się téż konferencye religijne, na wzór konferencyi w zagranicznych kościołach katolickich. Konferencye te zwrócone są specyalnie przeciw szerzącéj się sekcie pułkownika Paszkowa, nauczającego po protestancku, że nie potrzeba uczynków, lecz dość jednéj wiary, by być zbawionym.

Wspomniane pismo wraz z dziennikiem Zaria chwali jeszcze prokurora Pobiedonoscewa za zamiar zrównania praw ukończonych seminarzystów z prawami abituryentów gimnazyów klasycznych na wstąpienie do uniwersytetu. Wiadomo, że poprzednik pana Pobiednoscewa utrudnił był wielce seminarzystom wstęp do uniwersytetu.

— Gołos otrzymał w sprawie wniosków pana de Roberti na zgromadzeniu szlachty gubernii twerskiéj od marszałka szlachty powiatu wysiegońskiego, pana J. Radiczewa następujące pismo:

Pierwszy wniosek pana de Roberti, ażeby zgromadzenie wyraziło niedwuznacznie (opredielenno) żądanie swe w kierunku rozszerzenia praw społeczeństwa rosyjskiego (czytaj: przypuszczenia kraju do udziału w rządach), nie napotkał żadnej opozycyi co do meritum rzeczy. Owszem, całe zgromadzenie oświadczyło, że wniosek p. de Roberti jakkolwiek postawiony w wyrazach ogólnych, dobitnie przedstawia od dawna poczutą i dojrzałą potrzebę kraju. Dość, że wniosek pana de Roberti przyjęty był jak najgoręciéj („Ktomu pożełaniu było wyskazano samoje gariaczoje soczustwje"), lecz zgromadzenie wyraziło zdanie, iż jak na teraz, daléj pójść nie może, to jest nie może wniosku jego sformułować ostatecznie w formą otwartéj petycyi do rządu, domagającéj się rozszerzenia praw kraju, bo petycya podobna mogłaby tylko odwlec spełnienie faktu od wszystkich od dawna gorąco upragnionego.

Co do drugiego wniosku tegoż Robertiego, ażeby ziemstwa miały prawo wyznaczać prezesów tak dla siebie, jak i dla innych instytucyi miejscowych (może i gubernatorów?), ten został uchylony z powodu, iż mogłoby to być do życzenia wtedy tylko, — gdyby na wybór członków ziemstwa nie działały rozmaite wpływy administracyjne (rządowe).

Trzeci wniosek pana de Roberti, ażeby ziemstwu nadane zostało prawo podawania petycyi we wszystkich sprawach, został odrzucony z uwagi, że nie samo zgromadzenie szlachty, lecz tylko całe ziemstwo może i powinno wystąpić z tym wnioskiem.

Jak się znalazł gubernator w obec podobnych rozpraw szlachty, Gołos nie donosi. Przed paru laty p. de Roberti za podobne wnioski byłby niezawodnie wysłany w drodze administracyjnéj na mieszkanie do Syberyi, a posiedzenia szlachty zamknięte.

— Z Rostowa nad Donem donoszą dziennikowi Nowosti, że przyjechał tam gubernator ekaterynosławski dla rewizyi policyi rostowskiéj. I oto w kilka dni został tam przekształcony cały skład policyjny. Komisarzom obudwu cyrkułów i ich pomocnikom kazano podać się do dymisyi. Policmajster otrzymał surową naganę. Cóż się wykryło? A nic, tylko to między innemi, że policyanci trudnili się specyalnie polowanlem po ulicach na świnie. Żywą tę „zwierzynę" zapędzali na podwórze cyrkułu, i przetrzymawszy dni kilka, sprzedawali miejscowym rzeźnikom po 15 do 20 rubli za sztukę, a pieniążki skwapliwie zagarniali do kieszeni. W ten sposób w ciągu kilku tygodni specyaliści owi sprzedali przeszło pięćdziesiąt sztuk nierogacizny.

TELEGRAMY.

Londyn, 19 stycznia. Izba niższa obradowała dziś daléj nad adresem. Maccarthy oświadczył w końcu, że cofa wniesioną dawniéj przez siebie poprawkę, ażeby ustawa o eksmisyi dzierżawców była zawieszoną aż do ukończenia rozpraw nad bilem krajowym. Sekretarz jeneralny dla Irlandyi, Forster sprzeciwiał się cofnięciu poprawki. — W dalszym toku rozpraw odrzuciła Izba poprawkę Moccarthy'ego 201 przeciw 37 głosom. — W Wigan obrany został posłem do Izby niższéj kandydat stronnictwa konserwatywnego, Pawel; otrzymał 469 głosów więcéj, aniżeli kandydat liberalny.

Dublin, 19 stycznia. Wice-król Irlandyi wydał proklamacyą, w któréj oświadcza się za koniecznością zmocnienia policyi w hrabstwie Clare i trzech okręgach hrabstwa Sligo a to z powodu panującego tamże wzburzenia umysłów pomiędzy ludnością.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Proces ks. W. S. Andersza, oskarżonego o 4-krotne nieprawne wykonywanie czynności duchownych w parafii wilczyńskiéj, toczył się dzisiaj przed tutejszą Izbą karną. Z wymienionych powyżéj 4 karygodnych czynności duchownych, dwie msze św. odprawione były w kościele — przy zamkniętych drzwiach, i za te dwie msze św. uwolniono księdza Andersza — mimo wniosku prokuratora — od kary, mimo, że kilka osób weszło do kościoła, gdyż kościelny nie zamknął drzwi na klucz. Natomiast za dwie msze święte, odprawione w domu gospodarza Marcina Wieczorka w obecności pewnéj liczby ludzi, skazano ks. Andersza na 50 marek kary za każdą mszą św., razem na 100 m. a w razie niemożności zapłacenia na 20 dni więzienia. Gospodarza M. Wieczorka za wspólnictwo skazano na 50 m. kary lub 10 dni więzienia. Ks. Andersza, którego od świąt Bożego Narodzenia trzymano w więzieniu — uwolniono wreszcie z po za kraty. Lieb Vaterland, kannst ruhig sein!

Apelacya. Jak dobrze król. prokuratorye życzą osieroconym parafiom katolickim, jakby na wszelki sposób pozbawić je chciały nabożeństwa i sprawowania sakramentów świętych przez pozostałych po śmierci proboszcza księży wikaryuszy — tego nowy mamy dowód w korespondencyi nadesłanéj nam ze Wschowy. Wiadomo, że ks. licencyata Lüdkiego, wikaryusza we Wschowy, oskarżyła król. prokuratorya w Lesznie o nieprawne wykonywanie funkcyi kapłańskich w osieroconéj przez śmierć ś. p ks. kanonika Bergera parafii wschowskiéj. Mimo, że ks. licencyat Lüdke został poprzednio, przed emanacyą ustawy lipcowéj, przez sąd leszczyński skazany na dość wysokie grzywny za sprawowanie czynności duchownych, to jednak tym razem sąd leszczyński skargę prokuratoryi odrzucił, odwołując się słusznie na ustawę lipcową, pozwalającą księżom wikaryuszom pełnić daléj obowiązki swoje i pasterzować osieroconym parafiom.

Król. prokurator nie zadowolił się tą repulsą i zaniósł apelacyą, która, jak się spodziewamy, odniesie ten sam skutek co skarga w pierwszéj instancyi, gdyż p. prokurator żadnych nowych momentów w apelacyi swéj nie przywiódł.

Z Krobskiego piszą nam:

„Sprawa o defekt pieniędzy kościelnych w Sobiałkowie jeszcze nie zakończona. P. Perkuhn na niepomyślny wyrok pierwszéj instancyi założył apelacyą i druga instancya, sąd wyższy ziemiański w Poznaniu, zawyrokowała na korzyść p. Perkuhna. Dozór kościelny w Sobiałkowie upoważnił swego obrońcę pana Jażdżewskiego do przeprowadzenia sprawy przez trzecią instancyą w Lipsku.

Tymczasem sąd, nie czekając, jaki obrot sprawa weźmie w Lipsku, przysłał już dozorowi w Sobiałkowie zapozew z obrachunkiem kosztów, które z pierwszéj instancyi nie mniéj tylko 308 marek wynoszą, i żąda, żeby je interesowani w ośmiu dniach złożyli, inaczéj grozi egzekucyą. Jeśli dozór w trzeciéj instancyi przegra, będzie miał prócz defektu, wynoszącego około 5000 marek, mniéj więcéj 1000 marek kosztów dla sądu i adwokatów do zapłacenia. Szczęśliwy, kto się procesować nie potrzebuje."

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 20 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Reichs-Anzeiger ogłasza przywiléj do ewentualnego wygotowania brzmiących na właściciela udziałów powiatu gnieźnieńskiego do wysokości 105,000 marek.

* **Teatr.** Dziś na benefis Stanisława Hierowskiego po raz pierwszy Don Karlos, tragedya w pięciu aktach Fryderyka Schillera. — Jutro w piątek Fatinica, opera komiczna w 3 aktach Suppégo.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 493 marek 99 fen. Dziś nadesłali: Ks. prob. Bresiński z Gnina 3 m. Razem 496 marek 99 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!"

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi** nadesłali: Ks. prob. Bresiński z Gnina 3 m., ks. Wł. Cichowicz od siebie i parafian 5 mrk. Razem 8 marek. — „Św. Jozafacie módl się za nami!"

* **Komenda obwodowa** przesyła nam następujące ogłoszenie dotyczące zebrań kontrolowych: „Osoby należące do landwery, stawiać się odtąd będą na wiosnę, a nie, jak dawniéj, w jesieni. Wyjątek stanowią osoby należące do najstarszéj kategoryi landwery t. j. ci, którzy na jesień przechodzą do landszturmu; ci wezmą udział w zebraniach jesiennych. W r. 1881 więc stawać będą do kontroli na wiosnę landwerzyści z lat 1873, 1872, 1871, 1870, 1869 i 1868 — na jesień landwerzyści z r. 1867. Bliższe szczegóły podawane będą, jak dotychczas, w osobnych ogłoszeniach, umieszczanych tak w polskich jak niemieckich gazetach oraz w afiszach, rozlepianych po słupach narożnych."

* **Zgromadzeni** w dniu 16 bm. na sali Lamberta Niemcy, uchwalili ofiarować księciu Wilhelmowi, z powodu jego zaślubin, osobny podarek. Zgodzono się na zegar z figurami alegorycznemi, a wyrób jego poruczono fabryce towarów złotych i srebrnych spółki Sy & Wagner w Berlinie. Koszta pokryć mają dobrowolne datki.

* **Przedwczoraj** pozostawiła jakaś kobieta trzytygodniowe swe dziecko w sieni domu na Chwaliszewie Nr. 14 i szybko się oddaliła; dziecko wzięła policya w opiekę.

* **Szajkę złodziejską**, robotników Dębińskiego, Wojciechowskiego, Samolika, małżonków Szmidtów i Otto, niejednokrotnie już karanych, którzy dwór w Dąbrówce już to okradli, już to skradzione rzeczy przechowywali, skazała w dniu 15 b. m. izba karna na więzienie i to: Dębińskiego na 10 lat, Wojciechowskiego na 4, Samolika na 2, Schmidta na 5, jego żonę na 2 lata ciężkiego więzienia, oraz na utratę praw honorowych i postawienie ich pod dozór policyjny. — Hanscha na 9 a małżonków Otto na 6 miesięcy więzienia. — Dodajemy, że w owym napadzie na dwór w Dąbrówce brali udział Dębiński i Wojciechowski, i że w planie ich leżało także zamordowanie właściela Dąbrówki — jedynie tchórzostwu Wojciechowskiego zawdzięcza właściciel Dąbrówki swe życie.

* **Na polowaniu** w Wrześni u hr. Ponińskiego zabito w tym tygodniu w 8 fuzyi 5 rogaczy, 41 bażantów i 371 zajęcy.

* **W Inowrocławiu** przy rewizyi ócz dzieci uczęszczających do tamtejszéj szkoły symultannéj skonstatowano, że z 50 zrewidowanych choruje 37 na egipskie zapalenie ócz. Dzieci te wzięto w kuracyą.

† **Weteran** z r. 1831 Banasiewicz z Kobylina, któremu w wilią obchodu listopadowego zgruchotała dorożka prawą nogę — o czém zaraz donosiliśmy — umarł wskutek tego dnia 17 bm. w zakładzie Sióstr Miłosierdzia. R. i. p.

* **Z korespondencyi** „Z Kujaw" do Orędownika wyjmujemy następujące ustępy:

„Liczymy w powiecie inowrocławskim 13 znaczniejszych cegielni, 4 cukrownie, 5 gorzelni, 2 browary, 2 fabryki maszyn rólniczych, młyn parowy o 12 gankach, parową olejnią, tartak pędzony parą, kopalnią i warzelnią soli, zakład solankowych kąpieli, zakład gazowy, kopalnią gipsu (ustała), kopalnią siarki w zawieszeniu, wodociąg i fabrykę sera. Weźmy do tego kilka drobniejszych zakładów fabrycznych i składów surowych materyałów, a zaprzeczyć nie można, iż ruch przemysłowy w naszym powiecie znacznie rozwinięty. Robotnik powinien mieć zarobek....

Kujawy są gęsto ludem polskim osiadłe. Panów zaś polskich jest już bardzo mało, całe już okolice są przez niemieckich zajęte i to od dość dawnego czasu, a teraz przychodzą liczne zakłady fabryczne, o których na początku wspomniałem, znajdujące się w ręku rządu i niemieckich kapitalistów. Lud więc polski, to jest ta niższa robocza warstwa, pozostaje już przeważnie pod wpływami niemieckiemi. Te wpływy będą się coraz bardziéj rozszerzały.

Uprzedzając myślą wypadki i następstwa, które na Kujawach prędzéj czy późniéj nastąpić muszą, warto zawczasu zastanawiać się: jak i czém się tu bronić możemy?"

* **Z Opola** donoszą do Schl. Volksztg., że polski katechizm dyecezalny wydany dla dyecezyi wrocławskiéj, stał się już obecnie rzadkością bibliograficzną. Rodzice, chcący dzieciom swym, przygotowywanym przez księży do pierwszych Sakramentów św., kupić ów katechizm, nabyć tylko mogą stare, podarte i niekompletne egzemplarze. Korespondent wzywa księgarzy, aby w razie posiadania większéj liczby owego katechizmu, to ogłosili, lub téż postarali się o nowy jego nakład.

* **We Frankfurcie** n. M. powstał w Operze w garderobie ogień. Zaalarmowano telegrafem pożarnym personał teatralny i straż ogniową teatru, tak że publiczność nic o tém nie wiedziała. Po przyspieszoném zakończeniu sztuki zapadła żelazna kurtyna oddzielająca publiczność od reszty zabudowań — i wszyscy wyszli bez szwanku. Pożar ugaszono.

* **W pismach** warszawskich czytamy następujące wezwanie: „Szanowny redaktorze! Od pani Anny Szułdrzyńskiéj, która pierwsza wywołała i obudziła myśl spełnienia obowiązku względem śp. z Tańskich Hoffmanowéj, restauracyą pomnika jéj — odbieramy na nowo przesłaną ofiarę na ten cel marek 300. Mieliśmy poprzednio złożonych u nas 350 fr.; suma więc zebrana jest niemal dostateczną na podtrzymanie pomnika, którym natychmiast zająć się będzie obowiązkiem naszym. Wzywamy więc osoby i pisma na ten cel już mające fundusze, aby je z naszym połączyły, co dozwoli gruntowną i piękną wykonać restauracyą, jakiéj pomnik wymaga, na jaką pamięć śp. Tańskiéj zasługuje. — J. I. Kraszewski. — Drezno, 31 Nordstrasse — 14 stycznia 1881."

* **Posiedzenie Akademii Umiejętności** w Krakowie Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie, na którém prof. dr. Bobrzyński czytał pierwszą część obszernéj rozprawy p. t.: „Kwestya kmieciów w Polsce pierwotnéj". Zdaniem autora już na podstawie niedość dotychczas uwzględnionéj kroniki Galla, bez uwzględnienia dyplomatów późniejszych, da się rozstrzygnąć pytanie, czy społeczeństwo polskie pierwotne składało się początkowo przeważnie z drobnych właścicieli gruntów. Podając téż kronikę tę szczegółowemu rozbiorowi, wykazywał, że stan rycerski, stan duchowny i stan wolnych ludzi (kupców, czynszowników i właścicieli gruntów, t. z. hospites lub liberi) wytwarzają się dopiero świeżo pod wpływem monarchii piastowskiéj z trzech stanów dawniejszych, rodowych, powstanie téj monarchii uprzedzających, a mianowicie: niewolników (w ścisłém tego słowa pojęciu), włościan książęcych, zajmujących stanowisko robotników w majątku książęcym i szlachty, pochodzącéj z prastarych książąt udzielnych słowiańskich. Określiwszy szczegółowo stósunki prawne i ekonomiczne wszystkich tych stanów, o ile na podstawie kroniki Galla dają się stwierdzić, wskazawszy możebne hipotezy w obrębie tych stwierdzonych wiadomości, przyszedł prelegent do wniosków: 1) że organizacya pierwotna w ten sposób pojęta była ekonomicznie i prawnie możebną i mogła sobie zupełnie wystarczyć, że zatém nie potrzeba uciekać się do hipotezy „kmieciów", o których zresztą w kronice Galla nie ma najmniejszego śladu; 2) że gdyby „kmiecie" rzeczywiście istnieli, to taka organizacya państwa i społeczeństwa polskiego, jaką źródłowo możemy stwierdzić, była obok nich wręcz niemożebną.

Drugą część rozprawy, obejmującą rozbiór téj saméj kwestyi na podstawie dyplomatów późniejszych odłożył prelegent do posiedzenia następnego.

Odczytany ustęp dał powód do dyskusyi, w któréj pp. Piekosiński i Smolka zaznaczyli stanowisko swe w kwestyi kmieciów, zapowiadając na dalsze posiedzenia szczegółowe piśmienne referaty.

W dalszym ciągu posiedzenia prof. dr. Lucyan Malinowski zawiadomił Wydział, iż w posiadaniu chwilowém prof. Kryńskiego w Warszawie znajduje się rękopis in 4o papierowy, str. 94 z roku 1616 p. t.: „Porządek prawa bartnego wedle starożytnego zwyczaju i dawnych ustaw potocznych spraw bartnych z pośrodka bartników uchwalony i wydany". Autorem był Stanisław Skrodzki, traktat poświęcony Adamowi Kossobudzkiemu, kasztelanowi Wyszogrodzkiemu, Łomżyńskiemu, Kolińskiemu, Zabrzuskiemu staroście, dotychczas nieznany i nie ma związku z prawem bartném z XVI wieku, poprzednio wydaném. Wydział uchwalił upraszać pana Kryńskiego, aby odpis traktatu tego przesłał Akademii do ogłoszenia go w publikacyach Akademii.

* **W Austryi** surowo każą znęcanie się nad żołnierzami. Jenerał feldzeugmeister baron Maroicicz donosi, że pewnego oficera landwery musiał sąd wojenny ukarać za pobicie żołnierza najprzód czteromiesięczném więzieniem, obostrzoném samotnością, powtóre zdegradował go ze stopnia oficera, a w końcu przeniósł jako żołnierza ostatniéj klasy żołdowéj do innego batalionu.

* **O świetném** odkryciu donosi depesza telegraficzna Vossische Ztg z Kairo. W pobliżu osady Saggarah, na północ od starożytnego Memfis, odkryto dwie piramidy, zbudowane przez dwóch królów z szóstéj dynastyi egipskiéj. Chodniki i sklepy tych piramid pokryte są tysiącami napisów odnoszących się do panowania owych 2 królów i mających wielką doniosłość nankową.

* **Hr. Krzysztof Mieroszowski,** który, jak wiadomo, złożywszy mandat poselski, przeniósł się na posadę do Bośnii, drukuje obecnie w Gazecie Górnośląskiéj rozprawę p. t.: „O Kościele katolickim w Bośnii."

* **W Paryżu** i w całéj północnéj Francyi spadł ogromny śnieg, wskutek którego pociągi się pospóźniały i komunikacya telegraficzna niejednokrotnie przerwaną została. W Paryżu użyto do usuwania śniegu z ulic nowéj maszyny, która ze środka ulicy wyrzuca śnieg na obie strony. W południowéj Francyi spadło również wiele śniegu i mróz był bardzo znaczny. W Paryżu i na północy obawiają się powodzi z powodu zbyt nagłéj odwilży.

* **Liberalne** gazety belgijskie a mianowicie gazeta Le Peron, wychodząca w Leodyum, denuncyowały czasu swego senatora de Lhoneux, który syna swego wychowuje u Jezuitów! Liberalni koledzy zobowiązali senatora, aby syna od Jezuitów odebrał — a gdy tego dotąd nie uczynił, żąda le Peron, aby senatora wyrzucono z frakcyi liberalnéj. To mi wolność liberalna!

* **Tajemnicze „dwie siekierki" życia A. E. Odyńca,** urodzonego w r. 1804, zatém rozpoczynającego obecnie rok 77, dały pochop jego przyjaciołom i czcicielom do zaznaczenia téj chwili stósowną pamiątką. W ten sposób ze składek, zebranych wyłącznie między znajomymi autora „Barbary" i „Felicyty", a tłómacza „Dziewicy Orleańskiéj" powstał wspaniały kałamarz i kosztowne album do fotografii, które w czwartek wieczorem, na wyjątkowo liczném zebraniu czwartkowém u Deotymy, wręczono poecie. Kałamarz ze srebra, hebanu i korali, wykonany w formie świątyni starożytnéj, mieści wewnątrz popiersie Odyńca, a zewnątrz cztery postacie niewieście z najznakomitszych utworów poety oraz dwie grupy wystawiające dwojakie porwanie z jego ballad: „Branka Litwina" i „Wesele", obu pochodzących z r. 1828. W pierwszéj z nich, jak wiadomo, dziewica polska porwana przez Litwina na wojnie i uwożona przezeń na koniu, rzuca się w płomienie własnego domu podpalonego przez Litwę. W drugiéj dziewica polska, przemocą wydawana za mąż za „nizkiego, łysego i pękatego starostę", ucieka również na koniu z ukochanym, który według pięknego komentarza, był także Litwinem. Wręczeniu upominku towarzyszyło świetne odczytanie przez uczonego matematyka p. Kucharzewskiego obu powyższych ballad, oraz poetyczne określenie charakteru upominku w nadobnym wierszu Deotymy. Odyniec, który w życiu domowém nie goni za blaskiem, i jak sam powiedział, czerpie atrament z buteleczki, razem z płynem kupionéj za złotówkę, odpowiedział z tekstu Jana Kochanowskiego, obawiającego się wprowadzić kasztelana do domu. Przeplatały to wszystko udatne utwory gorącego miłośnika muzyki Gustawa hr. Platera, wykonywane przez orkiestrę pod dyrekcyą kompozytora. Zgromadzeni różnéj płci, wieku i stanowisk społecznych, zgodni byli w uznaniu zasług jednego już z ostatnich towarzyszów wileńskich Zana, Mickiewicza, Czeczota, warszawskich Brodzińskiego, Zaleskiego, Krasińskiego i innych. Młode pokolenie nie ustępowało starszym świadkom owéj świetnéj doby chylącéj się do zachodu, i sprawdzało w ten sposób szlachetną myśl Adama Asnyka w wierszu

Do młodych:

Szukajcie prawdy jasnego płomienia!
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg...
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się ludzka dusza rozprzestrzenia,
I większym staje się Bóg!...

ście okupuje się... że życie każdego powinno mieć swoję miarę cierpień i przykrości. — Czyż dosyć zbrojny jestem do walki? Silny w szczęściu i w radości, czyż nim będę i w boleści?...

Panna Bonville podała mu rękę.

— Patrz, rzekła drżącym od wzruszenia głosem, patrz jak wszystko uśmiecha się i śpiewa w około nas, Piotrze — rośliny, ptaki, owady, kwiaty. — Posłuchaj nauki tego wiosennego poranku, a nadzieją niech się serce twoje napełni!

Smutek się przebijał w tych ostatnich słowach; nie chcąc dać go poznać, prędko znów zagadnęła.

— Gdybyś kiedy, rzekła, — gdybyś kiedy był nieszczęśliwym, przyjaźń moja, jak to sam wyraziłeś, niech cię pocieszy i odwagi ci doda — w każdéj okoliczności ona zawsze gotową będzie na twoje wezwanie!

— Ach! zawołał rozczulony młody człowiek, starając się uchwycić ukrytą przed nim rękę Gertrudy; przyjdzie dzień, w którym przypomnę ci te słowa!

— Myślę, że nie będziesz potrzebował tego robić, przerwała mu z uśmiechem.

Piotra odzyskał dobry humor i męzką energią.

— Na pamiątkę twéj obietnicy, rzekł wesoło, zachowaj tę gałązkę bzu Gertrudo; jeżeli jéj kiedy od ciebie zażądam, wiedzieć będziesz, że w nieszczęściu jestem i że do ciebie powracam.

Gertruda biorąc pachnącą bzu gałązkę, rzekła z ujmującą prostotą:

— Dziękuję bardzo; ale wolałabym ją zachować na zawsze.

Pan de Rivier podniósł się.

— Zegnam cię Gertrudo, nie widziałem dziś jeszcze mojéj matki. Czy zobaczymy się dziś po południu w Montvert?

— Czy masz zamiar tam być dzisiaj? — zapytała.

— Tak jest, już kilka dni minęło jak nie widziałem pana de Flavery i Maryi Ludwiki.

— Nie wiem, czy będę mogła tam być, z wahaniem odpowiedziała Gertruda.

— Zapowiem twoję wizytę. — Do zobaczenia!

Oddalił się z ukłonem. Młoda dziewczyna słała za nim spojrzenie, dopóki nie zniknął za murem.

Przybliżyła natenczas do ust gałązkę na wpół zwiędłą bzu i ucałowała ją. Kwiatek jeden opadł i zesunął się po jéj sukni na piasek. Gertruda śledząc go wzrokiem rzekła:

— Oh! — czyż i z mojem marzeniem tak będzie?

Łza jéj spłynęła z ciemnych rzęs, potoczyła się po twarzy i spadła na ziemię jak kwiatek. Słońce odbiło w niéj swoje promienie jak w kropelce rosy. — Wstała, powstrzymując łzy, włożyła gałązkę bzu między kartki książki, którą trzymała, i powróciła aleją do domu.

Pani Reynand stała w drzwiach na progu.

— Gertrudo! zawołała, wracam z rynku; ojciec twój będzie zadowolony; kupiłam groch z Paryża — nowalie — nie będące zbyt drogie.

Młoda dziewczyna potarła ręką czoło, jak gdyby oddalić chciała myśli, które ją trapiły.

— Chodź zobaczyć! wołała ciotka, prowadząc ją do kuchni; patrz jakie piękne, a ile przykrości żeby ich dostać! — Ojciec twój nie domyśli się tego nigdy!

Gertruda zatrzymała się przed jarzynami, rozłożonemi na stole z białego drzewa.

— Ah, gdybyśmy mu mogli je dawać co dzień, mówiła pani Reynaud; on je tak bardzo lubi!

Prawdziwe przywiązanie, w jakikolwiek sposób ono się objawia, zawiera w sobie wdzięk rozczulający. Gertruda pochyliła się ku ciotce i uściskała ją.

— Ciocia myśli tylko o dogodzeniu nam! rzekła z wdzięcznością.

— A o czémże myślałabym? odrzekła prostodusznie siostra p. Bonville. I biorąc siostrzenicę za rękę, weszła z nią do salonu.

Gertruda wchodząc w świat rzeczywisty, powróciła znowu do życia codziennego.

W ogrodzie mgła poranna uniosła z sobą kwiatek opadnięty bzu, a w chwili kiedy wiosenna zorza ustąpiła miejsca dniu pracy, promienie słoneczne osuszyły łzę, która spadła z jéj oka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wyście winni im cześć.

Za światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi.
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemności pogasną znów!

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 21 stycznia, św. Agnieszki p. Wschód słońca o godzinie 8. Zachód o godzinie 4 minut 25.

Długość dnia 8 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1504 Ogłoszenie statutu Aleksandra. — 1556 Zbór dyssydentów w Sycyminie. — 1633 Hołd kurfirsta Brandeburskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **We Lwowie** nakładem Koła Literackiego wyszło album tegoż Koła p. t. Dla Zagrzebia. Jest to pierwszy krok działalności Koła literackiego, któremu przewodzi p. dr. Liske. Znajdujemy w albumie tym prace pp. Liskego, Małeckiego, Ćwiklińskiego, Fredry, K. Kanteckiego, Bełzy, Kraszewskiego, Kętrzyńskiego, Wilczyńskiego (autora „Kłopotów Starego Komendanta) i w. i. zasługujące ze wszech miar na uwagę. Album to kosztuje 1 złr. 50 cent. (3 m.) a nie wątpimy, że ze względu na treść bogatą i na myśl, jaka przewodniczyła temu wydawnictwu, znajdzie wielu nabywców.

* **Muzeum**, dwutygodnika polskiego, wychodzącego w Krakowie, wyszedł zeszyt drugi i zawiera: O własnych siłach, przez dr. Tad. Rutowskiego. — Górnictwo naftowe w Galicyi wobec ustawodawstwa górniczego, przez dr. Wład. Szajnochę. — Ostatnia potyczka, nowella Sewera. — Wielka rezydencya i wielki ród, przez dr. Mar. Sokołowskiego. — O testamencie Bolesława Krzywoustego, przez dr. Anatola Lewickiego. — Korespondencya ze Lwowa, przez Rom. Starkla. — Krytyki i sprawozdania: Juliusz Słowacki, p. A. Małeckiego, przez Ln. i Hafty włościan na Rusi, przez Karóla Zarembę. — Prenumerata rocznie wynosi 24 mrk.

* **Ziemianina** wyszedł numer 3 i zawiera: Siedem grzechów w rólnictwie. — Statystyka gospodarstw polskich włościan i mieszczan w powiecie Inowrocławskim. Józef Czapla. — Uwagi nad ugodą pasterzy bydła i projekt kontraktu dla skotarzy. W. A. Wolniewicz. — Korespondencya leśnicza: Zn ad Wrześnicy. H. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 stycznia.

BAZAR. Pani Rekowska z Koszut, dr. Szułdrzyński z Siernik, Zakrzewski z Gutów, hr. Żółtowski z Nekli, Potworowski z Sielca, Unrug i hr. Zamoyski z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 20 stycznia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 40,000 litrów, cena wypowiedzenia 51,30 marek, styczeń 51,30, luty 51,40, marzec 52,—, kwiecień —,—, maj —,—, kwiecień-maj 53,—, czerwiec 53,90.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 20 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 99,60 4% listy rentowe pozn. 100,—. 5% powiatowe obligacye 104,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 116,—. 4% pożyczka państwa 100,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,20, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 30,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,25 Austr. noty bankowe 172,—, Polskie likw. listy 57,—, Rosyjskie bankowe noty 212,— marek.

Wrocław 19 stycznia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —.—, średnia 36—38, piękna 40—42, najpiękniejsza 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—65, najpiękniejsza 70—75.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypow. —.— cent. Cena wyp. — **płac.**, styczeń 211,50 żąd., styczeń-luty 208,— żąd., luty-marzec 207,— żąd., kwiecień-maj 202,50 żąd., —,— płac., maj-czerwiec 201,50 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na styczeń 204 żądano, na kwiecień-maj 206 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na styczeń 138,— płac., na kwiecień-maj 144,— pł., maj-czerwiec 147,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., styczeń 240 żąd., 237 płac.

Oléj rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu 54,50 żąd., styczeń 52,— żąd., — płac., styczeń-luty 52,— żąd., — płac., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień — płc., kwiecień-maj 51,50 żąd., na maj-czerwiec 52,— żąd., 51.75 pł., wrzesień-październik 54,25 żąd., —,— płac.

Okowita słabiéj, wypowiedz. —,— litrów, w miejscu —.— płc., styczeń 52,— płac., styczeń-luty 52,— płac., kwiecień-maj 54,— płac., maj-czerwiec 54,50 płac., czerwiec-lipiec 55,50 żąd. — płac., lipiec-sierp. 56.— żąd.

Cena wypowiedziana na 20 stycznia: żyto 211,50 marek, pszenica 204,— m., owies 138,— mrk. rzep 240 mrk., olej rzepiowy 52,— okowita 52,— mrk.

Ceny targowe z dnia 19 stycznia 1881.

Postanowienia mie skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	ciężki naj-wyż. S.	ciężki naj-niż. M.	ciężki naj-niż. S.	średni naj-wyż. M.	średni naj-wyż. S.	średni naj-niż. M.	średni naj-niż. S.	lekki tower. naj-wyż. M.	lekki tower. naj-wyż. S.	lekki tower. naj-niż. M.	lekki tower. naj-niż. S.
Pszenica biała	21	80	21	20	20	10	19	4	18	50	17	50
„ żółta	20	80	20	50	19	70	19	20	18	—	17	—
Żyto	21	20	20	90	20	40	19	90	19	60	19	10
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	—	14	70	14	10	13	50	13	—	12	20
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	30

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy	„	23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy	„	23	—	21	50	19	50
Lnica	„	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	„	25	25	23	75	22	25
Siemię konopiane	„	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 42—55—60—74 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,20 m. obce 6,40—6,90 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,80—10,00 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9,00—9,40—9,80 m. nieb. 8,90—9,30 9,60 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 20—23—25.

Berlin, 19 stycznia. (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica w miejscu słabiéj. Terminy: uiezm. Za 1000 kil. w miejscu żąd 180—228 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na styczeń-luty 1881 płacono —,—; na kwiecień-maj płac. 207,5—207; na maj-czerwiec płac. 208,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedz. —— cent. Cena wypow. —,— marek.

Żyto w miejscu potw. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 190—211 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 205,25—204; na styczeń-luty płac. —,—, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 197,00—196,75; na maj-czerwiec płac. 193,5—192,75; na czerwiec-lipiec płc. 186,5—185,5, żąd. —,—. Wypowiedz. 3000. Cena wypowiedzenia 203,5 marek.

Jęczmień, niezm., za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145-205 według jakości.

Owies w miejscu niezm Terminy spok. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 145—167 według jakości, na bieżący miesiacy —; na kw.-maj pł. 152,75, żąd. 152,5; na maj-czerwiec ż. 153, pł. 152,5, na czerw.-lipiec nom. 153,5. Wyp. —. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu potw. W miejscu żąd. 140,— do 143 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy słabo. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 53,— m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 53,0; na styczeń-luty płacono 52,8; na kwiecień-maj pł. 53—52,5—52,6; na maj-czerwiec płacono 53,6—53, na czerwiec-lipiec płac. 54,1—54 Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Terminy: stale. Za 100 litr. á 100 pct.— 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 53,2, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący płac. 54,1—54,3; styczeń-luty płacono 54,1—54,3, żądano —,— na kwiecień-maj płac. 55,2—55,4—55,1—55,2; na maj-czerwie; płac. 55,4—55,5—55,4; na czerwiec-lipiec płac. 56,1, żąd. ——; na lipiec-sierpień płacono 56,8—56,9; na sierpień-wrzesień płc. —, żąd. —,—, Wypowiedziano —,— litr. Cena wypowiedzenia —.— mrk.

Szczecin, 19 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 196—205 m., wilgotne 170—193 mrk., białą 200—208 mrk., grudzień pł. —, żąd. — m., na wiosnę płc. 206,5—207—206,5 mrk., maj-czerwiec płc. 207,5 m.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196 do 200 mrk., rosyjskie —, — mrk., na styczeń płacono —,— m., na styczeń-luty pł. —,— mrk., na wiosnę pł. 194,5—194 do 194,5 mrk., na maj-czerwiec płac. 190,5 mrk., na czerwiec-lipiec płc. 184,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 135—142 m. węgierski —,— mrk., lepszy —,— mrk., do paszy —, ameryk. Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu pomorskie 140—150 marek, rosyjski — m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,05 m., na styczeń żąd. 52,25 m., na kwiecień-maj pł. 53,— żąd. —, na wrzesień-październik żąd. 55,0 m.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płc. 52.— mrk., w miejscu z beczką płc. —,—, na styczeń żądano —,—, płc. — mrk., styczeń-luty nom. 52,5 mrk., na wiosnę płc. i żąd. 53,5—53,2—53,4 mrk., na maj-czerwiec płc. —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

20 stycznia **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 19 stycznia

Pszenica słabiéj		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	206,—	Galic. akc. k.	121,10
maj-czerwiec	207,—	Pr. consol. 4%	100,50
Żyto stabo		Pozn. listy z.	99,60
styczeń	203,25	Pozn. listy rent	100.—
kwiecień-maj	195.75	Austr. banknoty	172,10
maj-czerwiec	191,75	Austr. renta złota	75.90
Oléj rzep. słabo		Austr. losy 1860.	123,40
kwiecień-maj	52,10	Włochy	87,80
maj-czerwiec	52,50	Amerykany	99,40
Okowita słabiéj		Rumuny	72,50
w miejscu	53,—	Ros. banknoty	212.—
styczeń	53,80	Ros.-ang. pożyczki	91,90
styczeń-luty	53,80	Ros. losy prem. 186.	145,50
kwiecień-maj	54,80	Pol. lik. l. zast.	57,—
maj-czerwiec	55,—	Kredyty	503,50
Owies		Kolej państwowa	474,50
kwiecień-maj	152,—	Lombardy	174,50
Wypow.-żyta wsp.	300	Usposob. słabo	
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 20 stycznia 1881. (Kurs końc)

Pszenica spok.		**Olej rzep.** słabo	
na wiosne	206,—	styczeń	52.—
maj-czerwiec	207.—	kwiecień-maj	53,—
Żyto spok.		**Okowita** spok.	
na wiosnę	193,50	w miejscu	52,—
maj-czerwiec	189,—	styczeń-luty	52,50
Owies		na wiosne	53,50
na —		na maj-czerw.	54,10
na —		**Petroleum**	
na —		styczeń	9,75

Walne Zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem

odbędzie się **w Toruniu pod trzema koronami 23go lutego o 5téj po południu.** Zarazem narady o urządzeniu wystawy przemysłu domowego. (160)

O liczne zebranie uprasza

Zarząd.

Cukry i czekoladki paryzkie,

cukry warszawskie, cukry i czekoladki wyrobu własnego codzień świeże, **owoce** osmażane i **kasztany, karmelki** w dwudziestu gatunkach, **Landrynki petersburgskie, chleb sułtański i Nougat turecki.**

Piękne, gustowne **paryzkie bonbonierki** i **szkatułki** metalowe, **bukiety** ułożone z cukrów od 2—20 m., **ordery** i **karmelki** trzaskające do kotyliona w wielkim wyborze. (151)

Pomarańcze i **cytryny, rodzenki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, **daktyle, figi** i **włoskie kasztany.**

Czekoladę szwajcarską **Sucharda** w Neuchatel i Massona w Paryżu po cenach fabrycznych, czekoladę własnego wyrobu poleca

S. Sobeski, Poznań, Bazar.

Fabryka cukrów i czekolady, skład delikatesów.

Cząstkową sprzedaż z wyrobów mojéj fabryki cygaret

powierzyłem handlowi cygar, cygaret i tytoni pod pod firmą

SULTANIA

Wilhelmowska ulica nr. 21, naprzeciwko hotelu francuzkiego.

W. Kulwicz.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy Szanownéj Publiczności wyroby rzeczonéj fabryki. (153)

Sultania.

Mój skład

mebli, źwierciadeł i towarów wyściełanych sprzedaje z powodu wielkiego nagromadzenia a 20% niżéj.

(143) **S. I. Mendelsohn.**

Sejmik Gospodarski w Toruniu

odbędzie się

22 i 23 lutego w hotelu pod trzema koronami.

Rozprawy rozpoczną się pierwszego dnia o 1széj w południe i będą następujące:

1. Jakich warunków wymaga powstająca cukrownia, plantacya buraka cukrowego, jego stanowisko w płodozmianie i stósunek do reszty płodów bez nadwerężenia urodzajności ziemi.
2. Obecny stan naszego rólnictwa i kilka uwag nad podźwignięciem tegoż.
3. Nowsze zasady paszenia i ich zastósowanie w gospodarstwie. (159)
4. O kwestyi żydowskiéj ze stanowiska ekonomicznego.

O uproszenie błogosławieństwa dla prac naszych, odprawi się w **kościele Panny Maryi nabożeństwo o 9 rano.**

Gospodarz Sejmiku

Donimirski.

Dochód przeznaczony na Misyą Polską ksks. Zmartwychwstańców w Adryanopolu.

MOWA POCHWALNA

ku czci śp.

Ks. Jana Koźmiana,

Kanonika Archikatedry Poznańskiéj, Protonotaryusza Apostolskiego, Prałata Domowego Jego Świątobliwości Ojca św.

podczas

nabożeństwa przy odsłonięciu pomnika

dnia 16 listopada 1880 r.

miana

w archikatedralnym kościele poznańskim

przez

ks. Feliksa Wartenberga.

Cena 1 mrk.

Nabyć można w Eksped. Kuryera Pozn.

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swoj bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wachadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych**, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i **pod gwarancyą.** Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki **niklowe Remont. tanie, dobre i trwałe.** (10)

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu

odbędzie się w **Niedzielę 23 stycznia t. r. o godz. 8 wieczorem** w lokalu Towarzystwa. Liczny udział członków pożądany.

(155) **Dyrekcya.**

Już wyszedł i abonent rozesłaliśmy:

Dzieł Lucyana Siemieńskiego

tom I. i zawiera:

Varia z literatury, historyi archeologii etc. Wszystkie dzieła wyjdą w 10 tom po 6 m. a dla prenumeratów Tyg. illust po 3 m. (161)

Mieczysław Leitgeber i Spł.

Wyprzedaż

ulubionego taniego

papieru listowego

z monogramami i bez nich rozpoczęła się na nowo. Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony we wszelkie przedmioty do branży téj należące. **Ceny nadzwyczaj umiarkowane.**

Juliusz Busch

handel papieru

plac Wilhelmowski 10 i narożnik W. Rycerskiéj ulicy.

Biuro Informacyi T. Bogackiego w Śremie

ma na sprzedarz **folwarki Landszaftowe,** od 206 mórg począwszy, daléj **wiatrak** z 120 mórg, **oberże** z 80 morg. w Kujaw. **gospodarstwa** pomniéjsze, również **domy** z **ogrodami** w powiatowych miastach. (157)

Poszukuje się od 15 lutego r. b.

stancyi

wraz z stołem.

Oferty uprasza się z podaniem ceny mies. do 30 b. m. pod literami **M. W. post restante** Poznań.

Wyżeł

kasztanowaty, pół roku mający, wabiący się „Bekas“ od kilku dni zaginął; w przypadku, żeby się tenże gdzie znajdował, proszę o doniesienie do podpisanego.

Stajewski, leśniczy

Nadolnik p. Poniecem.

(158)

Z **Besançon** otrzymałem na próbę przesyłkę **zegarków damskich,** których koperta naśladowana jest z niesłachetnego metalu w stylu starożytnym XVII stulecia. Zegarki te są remontary i cylindrowe, idą bardzo dobrze, nie potrzeba ich otwierać. Sztuka posrebrzana, zupełnie biała lub oksydowana na ciemnoniebiesko kosztuje **20 marek** pod gwarancyą dobrego chodzenia. Odpowiednie łańcuszki są na składzie. Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

Również polecam jak najuniżeniéj skład mój wszelkich zegarów. Daléj pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój warsztat reperacyjny. Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe powierzanie mi tych robót, gdyż staraniem mojem jest dostawiać wyroby nie tylko bardzo dobre i tanie, ale także odstawiać je punktualnie, ażeby właściciel zegarka nie tracił czasu na bezowocne chodzenie. (163)

Przy nadesłaniu zegarków do reperacyi pocztą, upraszam o podanie daty, do któréj zegarek na być naprawiony — a punktualnie się uiszczę.

E. Günter, zegarmistrz. Poznań ul, Fryderykowska 2.

Stacye Męki Pańskiéj.

I. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów.

Poznań

Wilhelmowski plac 4

poleca **Stacye Męki Pańskiéj, płaskorzeźby z masy mozaikowéj,** jako też **malowane na płótnie.** (2264)

Fotografie tychże przesyła franko.

Sprzedaje się także na częściową odpłatę.

Stacye Męki Pańskiéj.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (128)

biurka cylindrowe męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicza

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Miejsce (156)

panny służącéj w Rossoszycy pod Ostrowem **już zajęte.**

Drezdeński (136)

Waldschlösschen

ul. Fryderykowska 30.

W czwartek

Wieprzowe nogi (Eisbeine).

Uczniа

zamiejscowego przyjmie cukiernia (162)

H. Moszczeńskiego

Róg Berlińskiej i Rycerskiéj ul.

Potrzebna jest (139)

nauczycielka

Polka, dla początkujących trzech dziewczynek posiadająca język francuzki i muzykę. (139)

Cieslin p. Inowrocławiem.

Poszukuję (145)

dwóch uczni

do piekarni.

F. Bielski

Fryderykowska ulica nr. 28.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.